



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI
ROK 2003 NR 4 (20)



W tych zabieganych czasach •yczymy jak najwi•cej spokojnych i radosnych chwil z Bliskimi przy choince i wigilijnym stole oraz udanej zabawy Sylwestrowej zwiastuj•cej równie udany rok 2004.

Redakcja



TO WARTO WIEDZIEĆ !

HRYNIAWSKIE GÓRY

Góry Hryniawskie to grupa górską, zwana także Połoninami Hryniawskimi, położona w środku trójkąta, utworzonego przez Góry Czywczyńskie i górny bieg Białego Czeremoszu. Obszar ten jest najbardziej na południe wysuniętym fragmentem Karpat Wschodnich. Pasma Gór Hryniawskich położone w widłach Białego i Czarnego Czeremoszu równoległe do Gór Czywczyńskich ma swój początek na Hnitiesie (1769 m n.p.m.) i opada ku północy. Pasma posiada szereg ramion i głębokich dolin z rwącymi potokami (szczególnie małowicz Hramitny).

Szczyty takie jak: Tarnica, Stefulec, Baba Ludowa i Hostowy dochodzą do wysokości 1700 m n.p.m. Jedyłą wsią z rozrzuconymi przysiółkami, jest Hryniawa nad Białym Czeremoszem.

Opracował
Stanisław Flakiewicz

Przy opracowaniu artykułu korzystałem ze źródeł:
(A.C.) Słownik geograficzno-historyczny w „Cracovia Leopoliis”, Nr 3 (11), 1997r. Czasopismo Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI



Lutowiska - cerkiew parafialna p.w. św. Michała Archanioła zbudowana w 1898r.

Lutowiska

Nieznana jest data budowy pierwszej cerkwi, natomiast pierwsza wzmianka o uposażeniu popostwa pochodzi z 1589 r. Przedostatnia cerkiew, zbudowana z drewna w 1799 r z fundacji Józefa hr. Górskiego, stała nieco bardziej na północ niż ostatnia, po drugiej stronie dzisiejszej szosy. Cerkiew ta spłonęła latem 1896 w niedzielne popołudnie. Pożar, mimo akcji ratunkowej, strawił świątynię aż do fundamentów. W cerkwi tej odprawiano nabożeństwa w obu obrządkach, bo była to jedyna świątynia chrześcijańska w Lutowiskach. Między dwoma odłamami katolików nie było sprzeczności, przyczynił się do tego w znacznym stopniu grekokatolicki proboszcz ks. Józef Koteckij. Potrafił on wypełniać swe obowiązki w taki sposób, że był akceptowany i lubiany przez społeczność polską i ukraińską. Wspomnianą wyżej cerkiew wznosił Józef hr. Górski obok dworu – służyła więc niewątpliwie również jako łacińska kaplica dworska. To, że fundator był katolikiem obrządku rzymskiego mogło spowodować latynizację architektury tej świątyni (gotycki styl świątyni, wysmukła wieża, sygnaturka na dachu, brak carskich drzwi i chóru, dzwonnica z dwoma dużymi i z dwoma mniejszymi dzwonami, jako też jednoramienny krzyż na wieży).

By wnieść nową cerkiew komitet cerkiewny zbierał pieniądze w całej okolicy. Na czas budowy nowej cerkwi wybudowano przy wejściu na cmentarz prowizoryczną małą kaplicę, w której odprawiano nabożeństwa. Tą ostatnią parafialną cerkiew p.w. św. Michała Archanioła wzniesiono na nowym miejscu w 1898, w bezpośrednim sąsiedztwie cmentarza. Budowano ją pod kierownictwem majstra Hucuła, noszącego na co dzień strój huculski. Powstała okazała trójkopułowa świątynia z transeptem. Prezbiterium i skrzydła transeptu zamknięte były trójbocznie. Całość otaczał wydatny dach okapowy wsparty na ozdobnych rysiach. Blacha kryjąca główną kopułę została pokryta napisami w języku starocerkiewnosłowiańskim przez urzędnika izby skarbowej Aleksandry Grossy. Cerkiew zaprojektowana była przez zespół architektów ze Lwowa, jej bryła nawiązywała do tradycyjnej architektury ukraińskiej. Takich cerkwi, niemal bliźniaczo podobnych, zaprojektowano wiele. W należących do nas Bieszczadach było ich co najmniej pięć. Powstały w Beniowej, Bystrem k.Michniowca, Lipiu, Lutowiskach i Paniszczowie. Do dziś dotrwała tylko jedna – w Bystrem. Cerkiew w Lutowiskach użytkowano od roku 1945 do 1951 jako prawosławną. W latach 1951-63 pełniła funkcję łacińskiego kościoła, ponieważ ten ostatni był tak zdewastowany, że dopiero w 1963 roku został ponownie poświęcony. Po 1963 roku opuszczona i sukcesywnie dewastowana. W 1969 we wnętrzu stały jeszcze: ołtarz z obrazami św. Mikołaja i Archanioła, ikonostas z dziewięcioma obrazami oraz ławki. W tym czasie władze zdecydowały o utworzeniu w cerkwi muzeum regionalnego. W związku z tym Oddział PTTK w Ustrzykach Dolnych podjął się w 1970 roku jej remontu. Remont szybko przerwano wskutek wyczerpania się funduszy. Pod pretekstem remontu wymieniono także resztę zachowanego wyposażenia. Pod koniec lat siedemdziesiątych w wyniku wieloletniego zamakania zgnił i rozpadł

*Sypnęło złotem
Nakryło murawy
Skrzydłaci jeźdźcy
W gaju*

*Trzy helmy
Trzy rumaki
Płoną trzy grotty
Lasy*

*Wiem – blacha świeci
Stary monastyr
Księżycyca – tarcze*

*Teraz już miesiąc
Leci nad szczytem
Na ziemi liście
Szepczą coś ciche*

*Krwi związki stare
Stoję wzruszony
I jakby większe
Oczy ikony*

J. Harasymowicz

się węgiel łączący nawę ze wschodnią ścianą południowego skrzydła transeptu. Na wewnętrznych ścianach tego skrzydła rosły już huby. W 1977 roku cerkiew przekazana została parafii łącińskiej. W maju 1980 roku została rozebrana, a z budulca uzyskanego tą drogą wzniesiono kościół w Dwerniku. W miejscu po cerkwi stanął drewniany krzyż, a wokół pozostał wieniec lip. Co do dzwonów z dzwonnicy relacje są sprzeczne. Jedni twierdzą, że dzwony wywieźli nocą „nieznani sprawcy”, a inni że dzwony zakopano.

/na podst. opracowania „Bieszczady Słownik historyczno-krajoznawczy” St. Kryciński / JP



HAJŻE! Na Wolin kręcimy

Po pierwsze pytanie – dokąd jechać? Nie może być zbyt górzyscie coby się Justysia za bardzo nie męczyła. No i tam gdzie nas jeszcze nie było. Ściana wschodnia (by posłuchać języka ziomków – Leszek jest z Lublina), Pomorze Zachodnie, Ziemia Lubuska czy może Węgry? Zdecydowaliśmy się na kombinację Ziemi Lubuskiej i Pomorza. Na Wolin! A potem się zobaczy. Ściana wschodnia musi poczekać jeszcze rok.

Nasz wyjazd poprzedzony był pośpiesznymi przygotowaniem i gromadzeniem niezbędnego ekwipunku. Wszystko dopięliśmy na ostatni guzik i o 5.30 zjawiliśmy się na dworcu Łódź Kaliska. Pociąg ruszył 5.31 więc nasza punktualność była niemalże doskonała. Stalowe rumaki przypięliśmy w ostatnim wagonie udającym się z resztą pociągu do Zielonej Góry. I tak o wschodzie słońca zaczęła się nasza podróż w stronę miejsca, gdzie słońce zająć powinno. Po kilku godzinach jazdy i przesiadce w Poznaniu dojechaliśmy do Zielonej Góry - punktu startowego naszej trasy. Ziemia Lubuska przywitała nas wielką ulewą, ale jak się później okazało był to pierwszy i ostatni deszcz podczas naszej prawie dwutygodniowej wyprawy. Opatrzność i pogoda były po naszej stronie. Szczęście natomiast nie za bardzo. Jeszcze nie zdążyliśmy minąć rogatek miasta jak jeden z naszych rowerów został zaatakowany czymś zupełnie podobnym do niczego. Jakiś metalowy przedmiot wbił się w koło skutecznie niszcząc oponę i dętkę. Ze stanu bliskiego załamaniu wyprowadził nas drugi odwiedzony hipermarket, w którym udało się kupić nowe ogumienie. Poszukiwania i naprawa defektu trwały jednak na tyle długo, że już tego dnia nie udało nam się wyostać

z Zielonej Góry i sobotnią noc spędziliśmy w PTSM.

Następnego dnia słońce zachęciło nas do zwiedzania bardzo urokliwej krainy. Cicha, zalesiona, mało ruchliwa i „poplamiona” licznymi jeziorkami Ziemia Lubuska jest idealnym miejscem na wycieczki rowerowe. Aż dziw, że miłośnicy turystyki rowerowej rzadko tu przyjeżdżają, bo przez cztery dni nie widzieliśmy ani jednego „sakwiarza”. Lekko falisty teren, brak wielkich aglomeracji miejskich, urzekające miejscowości turystyczne, malownicze jeziora i rzeki, przy których nietrudno o znalezienie miłego miejsca na rozbiście namiotu – to niewątpliwie wielkie atuty zachodniej Wielkopolski. Jednym z nich jest także kryjący wiele tajemnic Międzyrzecki Rejon Umocnień (MRU). Ten labirynt pohitlerowskich bunkrów ciągnie się dziesiątkami kilometrów 30 m pod ziemią. Miał być linią nie do przejścia dla wojsk polskich i sowieckich, a okazał się jedną z wielu chybionych inwestycji hitlerowskich Niemiec. W czasie II Wojny Światowej nie odegrał praktycznie żadnej roli militarnej. Teraz jest natomiast obiektem ciekawości turystów, miejscem zlotów „bunkrowców” i największym w Europie miejscem zimowania nietoperzy. W czasie wojny Niemcy ukryli w bunkrach wiele zrabowanych skarbów kultury. Część z nich znaleźli żołnierze Armii Czerwonej, między innymi obraz Jana Matejki „Stańczyk”. Na dalsze poszukiwania nie zgadzają się jednak ekolodzy z Ministerstwa Środowiska ze względu na istniejący w bunkrach rezerwat nietoperzy.



Ruina z portretem Lenina fot. Justyna Pilc

Czwartego dnia podróży wjechaliśmy na Nizinę Szczecińską. Krajobraz jest tu mniej malowniczy i trochę bardziej ponury. Pełno tu

opuszczonych i zrujnowanych gospodarstw PGR-u.

Niektóre wsie sprawiają wrażenie wymarłych. Lecz nie tylko one są tam wymarłe. Jadąc wąską drogą pomiędzy stojącymi gdzieś szkieletami budynków, całkiem przez przypadek dojechaliśmy na duży plac otoczony z jednej strony ruiną wielkiego gmachu, a z drugiej wysokimi ścianami, na których widniały postaci żołnierza Armii Czerwonej i towarzysza Lenina. Znaleźliśmy się w sercu byłej bazy wojskowej wojsk sowieckich. W dali widniały hangary samolotowe i płaski teren lotniska. Poczuliśmy się jakbyśmy odbyli podróż w czasie. Nastrój wymarłego świata spotęgował widok wielkiego jeziora Miedwie, gdzie jak się okazało, poza jednym skupiskiem ośrodków nie ma praktycznie żadnej infrastruktury turystycznej. W tej atmosferze tajemniczości i poczuciu bycia w innym świecie dojechaliśmy na wyspę Wolin. Nasz plan minimum został osiągnięty!

I tu zaczął się kolejny inny świat. Urokliwe klify nad Zalewem Szczecińskim, turkusowe jeziora, ciche, ale utwardzone drogi leśne, wreszcie Międzyzdroje i morze. Wreszcie spotkaliśmy turystów rowerowych, którzy przedzierali się przez potop plażowiczów. Po przywitaniu morza musieliśmy oddalić się od linii brzegowej, gdyż wąskie nadmorskie szosy są w wakacje niemiłosiernie zapchane.

Jadąc na zmianę przez przeludnione kurorty i cichutkie wsie Pomorza, śpiąc na wydmach, łąkach lub w lasach, dotarliśmy do Władysławowa – ostatniego punktu planu naszej eskapady. Po 850 km, 10 dniach jazdy z 13 dni wspaniałych wakacji powróciliśmy pociągiem do Łodzi. Tłuczenie się „pekapem” z upchniętymi w przejściu rowerami to najmniej przyjemna część turystyki rowerowej. Jednak zwiedzanie świata przy pomocy roweru to jedna z najwspanialszych form aktywnego wypoczynku. W krótkim czasie można zwiedzić całkiem spory obszar, dotrzeć można niemalże wszędzie, a przy tym jest to bardzo korzystne dla



Ostatnia ściana kościoła w Trzęsaczu fot. Leszek Cytawa

zdrowia. Potrzebny jest tylko rower z bagażnikami, sakwy, namiot, peleryna przeciwdeszczowa, trochę ciuchów, klucze do roweru i zapasowe dętki oraz sprzęt do gotowania. I można ruszać w świat. Oprócz poczucia wolności, bliskości natury, spokoju, różnorodności krajobrazu i poprawy kondycji wielką zaletą wyjazdów rowerowych jest ich koszt, gdyż płaci się jedynie za jedzenie i ewentualnie przejazdy pociągami. W koszty nie wliczamy noclegów, gdyż mamy mocne nerwy i prawie zawsze śpimy „na dziko”.

Zwiedziliśmy całkiem spory kawałek Polski. Widzieliśmy malownicze krajobrazy Ziemi Lubuskiej, ponemieckie labirynty podziemnych bunkrów, zamki i pałace niegdysiejszych władców, byłe sowieckie bazy wojskowe, uroki największej polskiej wyspy, funkcjonujące i zrujnowane latarnie morskie, plaże i kurorty nadmorskie, ruiny kościoła w Trzęsaczu zabierane przez morze, a także wiele gatunków zwierząt: sarny, jeże, lisy, czaple, sowy i inne drapieżne ptaki. A to tylko drobna część Polski i świata. Więc za rok następna podróż. Oczywiście rowerem....

Justyna i Leszek Cytawa



WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

Ø Pierwszego czerwca 2003 r. zmarł we Francji w wieku 90 lat Fernand Petzl, jeden z najwybitniejszych speleologów XX wieku, wynalazca i konstruktor sprzętu górskiego i ratowniczego, wielki przyjaciel Polaków, członek honorowy Polskiego Związku Alpinizmu. Jaskiniami zainteresował się na początku lat trzydziestych. Jako mechanik z wykształcenia konstruował i doskonalił przyrządy

ułatwiające poruszanie się po jaskiniach, sprawdzał je w praktyce, doskonaląc jednocześnie technikę eksploracji. To Jemu świat speleologów i alpinistów zawdzięcza współcześnie używane przyrządy do zjazdów i wychodzenia po linie, do asekuracji w czasie wspinaczki, do ratownictwa. To On wynalazł latarki czołowe, popularne "czołówki" używane przez alpinistów i turystów na całym świecie.

Ø W połowie września w Beskidach odkryto jaskinię lodową. Odkrycia dokonano we wsi Łysina na Ścieszków Groniu w południowej części Beskidu Małego. Jaskinia ma długość 59 metrów i głębokość 10 metrów. Po raz pierwszy zbadana została przez grotolazów latem 2000 roku. Dopiero jednak w tym roku bezspornie stwierdzono, że lód utrzymuje się w niej przez cały rok. Znajduje się ona na wysokości 700 m n.p.m. i jest najniższą położoną jaskinią lodową w Polsce. Jest to jedyny taki obiekt w całych polskich Karpatach poza Tatrami.

Rzeczpospolita (19 września 2003)

Ø 11 listopada w Zakopanem u zbiegu ulicy Krupówki i Alei 3-go Maja Ryszard Kaczorowski, prezydent RP na uchodźstwie i prof. Mikołaj Górecki odsłoniли pomnik Władysława hr. Zamoyskiego. Uroczystość była na miarę Jubilata skromna, ale podniosła. Hrabia Zamoyski 18 listopada, skończyłby 150 lat i jest to chyba jeden z sympatycznych prezentów, które mógłby dostać od swojego miasta.

Tygodnik Podhalański nr 46/2003

Ø Ruszyła ogólnopolska kampania społeczna „Bezpieczne Tatry”. Tę bezprecedensową akcję, której celem jest propagowanie bezpiecznej turystyki górskiej, otworzyli 5 listopada w Tychach dyrektor TPN, naczelnik TOPR oraz prezydent Tychów. Dla turystów i narciarzy najgroźniejsza pozostaje zima i niebezpieczeństwo lawin. W Tychach TOPR zaprezentował więc szwedzki system lokalizowania ludzi pod śniegiem RECCO. Ktokolwiek wyrusza w góry zimą, powinien się zaopatrzyć w ekran wielkości zapalniczki, który można wszyć do kurtki lub przykleić na bucie narciarskim. W razie zasypania śniegiem, toprowski detektor wychwyci nasz sygnał. Ekran będzie można kupić od 1 grudnia na stronie internetowej www.topr.pl, a wiele firm odzieżowych, m.in. Alpinus już go stosuje.

Tygodnik Podhalański nr 46/2003

Ø Do pomysłu połączenia koleją zębatą Zakopanego ze słowackim Zuberem przymierzają się władze Zakopanego i miejscowości po południowej stronie Tatr. Projekt kolejki to koncepcja opracowana od lata tego roku przez Agencję Rozwoju Regionalnego w Żylinie. Sam pomysł nie jest nowy. Projekt polsko-słowackiego połączenia kolejowego pamięta jeszcze czasy austriackie. Teraz do niego powrócono i jeżeli projekt zostanie przyjęty, pomoc w jego sfinansowaniu popłynie z Unii Europejskiej w ramach współpracy transgranicznej. Kolejka miałaby prowadzić z Zakopanego przez Kościelisko, Orawicę, Zuber, przez pasmo Choczańskie do Liptowskiego Mikulusza. Kolej zębata (podobna do tej na Gubałówkę) Biegłaby przez najatrakcyjniejsze miejscowości turystyczne po obu stronach Tatr, bez

przeszkód terenowych. Za tym poszedłby z pewnością rozwój turystyczny tego regionu.

Słowacy przyjmują koncepcję z dużym aplauzem. Polacy są o wiele ostrożniejsi. Niepokój wzbudza podejrzenie, że szczególnie zimą polscy turyści uciekać będą na Słowację.

Tygodnik Podhalański nr 46/2003

Ø Ponad 7 mln zł pochłonie generalny remont Drogi Balzera na odcinku od Palenicy Białczańskiej do Morskiego Oka. Prace rozpoczną się od zabezpieczenia osuwisk, które od blisko 15 lat zagrażają turystom. Renowacja drogi polegać będzie na ściągnięciu asfaltu i przemienieniu go wraz z ziemią, a następnie ubiciu. Powstanie bita górską drogą. Modernizacja czeka także schronisko PTTK przy Morskim Oku. Aby dostosować się do wymogów unijnych, trzeba będzie wymienić oczyszczalnię ścieków. Przy okazji ma być również remontowany dach.

Tygodnik Podhalański nr 43/2003

Ø Otwarto nowe schronisko PTTK na Hali Miziowej na stokach Pilska w Beskidzie Żywieckim. Od projektu do udostępnienia minęło 15 lat. Uroczystego otwarcia obiektu dokonano 12 października. Od czasu gdy w marcu 1953 roku spłonęło stare schronisko uważane za najpiękniejsze w Beskidach Zachodnich, służył na potrzeby turystów i narciarzy ocalały budynek gospodarczy. Obecnie schronisko oferuje ok. 80 miejsc noclegowych, wśród których jest także apartament. W obiekcie znajdują się także dwie restauracje i drink-bar oraz kompleksowo wyposażona sala konferencyjna.

Ø Schronisko PTTK w Dolinie Pięciu Stawów Polskich będzie miało oczyszczalnię ścieków i małą elektrownię wodną na własne potrzeby. 21 listopada w Urzędzie Gminy Bukowina Tatrzańska odbyła się rozprawa administracyjna w sprawie wydania warunków zabudowy i zagospodarowania teren tych inwestycji.



Ø W październiku można było oglądać w Bieszczadach, wywołaną silnymi wybuchami na Słońcu, przepiękną zorzę polarną. Początkowo miała ona postać pojawiających się i znikających po kilku sekundach pionowych zielonkawych słupów. Pół godziny później niebo stało się niebieskawe a po chwili karminowoczerwone. Widowisko trwało przez półtorej godziny. Zdjęcia zorki można oglądać na stronie www.bieszczady.pl

Gazeta Wyborcza (31 października 2003)

Wyszukał JP



17 listopada 2003 zmarł

Maciej Mischke

najstarszy polski taternik. Tatry znał od dziecka. Uprawiał taternictwo nieprzerwanie przez 68 lat. Dokonał prawie 980 wejść letnich i zimowych. Miał także duże osiągnięcia w narciarstwie wysokogórskim. Był członkiem Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Maciej Mischke był pierwszym prezesem reaktywowanego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.



A CO W KSIĘGARNIACH ?

- ◆ **Pamiętnik PTT** Tom11/2002 Stulecie polskiego alpinizmu, Kraków 2002/2003. 466 s.
- ◆ **Bieszczad** Nr 10/2003, Wyd. Towarzystwo Opieki Nad Zabytkami – Oddział Bieszczadzki, Ustrzyki Dolne 2003, 360s, fot., rys., mapy
- ◆ **Watra** Nr 1(40), 2(41), 3(42) z 2003r., kwartalnik Zjednoczenia Łemków, Bielanka 2003
- ◆ **Besida** Nr 1(70), 2(71), 3(72), 4(73) z 2003r. Dwumiesięcznik Stowarzyszenia Łemków, Krynica-Legnica 2003
- ◆ Stanisław Kłos – **Osobliwości Podkarpacia**, cz.II, Wyd. Księgarnia Akademicka LIBRA, Rzeszów 2003, 142s, fot., bibl.
- ◆ Stanisław Zych, ks. – **Huta Polańska**, Rzeszów 2003, 104s, fot., bibl.
- ◆ **Ziemia biecka-gorlicka zaprasza**, Wyd. Tekst, Bydgoszcz 2003, 34s, fot., mapa, plany miast
- ◆ Janusz Michalak – **Uście Gorlickie, Wysowa Zdrój i okolice**, Wyd. Roksa, Krosno 2003, fot., bibl., mapy
- ◆ Tadeusz Petrowicz – **Od Czarnohory do Lublina**, Wyd. Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 2002, wyd. II 195s, fot.
- ◆ **Plaj** Nr 26, wiosna 2003, Wyd. Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 2003, 224s., fot.
- ◆ Magdalena i Artur Michniewscy, Marta Duda – **Cerkwie drewniane Karpat. Polska i Słowacja**, Wyd. . Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 2003, 336s., fot., rys., mapy i plany
- ◆ Krzysztof Wojtyca – **Bieszczady i Beskid Niski** (kieszonkowy przewodnik), Wyd BARBARA, Kraków 2003, fot.
- ◆ **Zamek Kamieniec – Prządki. Ścieżka przyrodniczo – historyczna**, Wyd. Urząd Gminy w Korczynie, Krosno 2003, 22s., fot.
- ◆ Bartłomiej Cisowski, Marcin Janik, Radosław Truś – **Górom – dolinom. Łemkowskie śpiewanie**,

Wyd. Stowarzyszenie OLSZÓWKA, Bielsko-Biała 2003, 21 piosenek, fot.

◆ Krystyna Pieradzka – **Na szlakach Łemkowszczyzny**, Wyd. III, Wyd. RUTHENUS Krosno, Krosno 2003

◆ Jarosław Skowroński – **Tatry Międzywojenne**, Wyd. Galaktyka, 2003

◆ Helena z Lubomirskich Stanisławowa Gawrońska – **Władysław Zamoyski. Zakopane - Morskie Oko**, 2003

◆ Wojciech Krukar – **Bieszczady Wysokie. Mapa**, skala 1:40000, Wyd. RUTHENUS Krosno, Krosno 2003, opis krajoznawczy

◆ **Bieszczady. Mapa turystyczna**, skala 1:65000, Wyd. EXPRESSMAP Polska, Warszawa 2003

◆ **Bieszczady Wschodnie – Skolskie i Werchowyńskie**, mapa skala 1:75000, Wyd. Piter-Kartografia, Warszawa 2003

◆ **Centralni Horhany. Topograficzna Karta**, skala 1:50000, Wyd. AEROHEODEZIJA, Kyjiv 2003

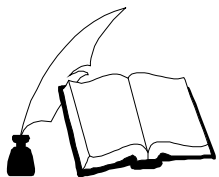
◆ **Turystyczni steżky Czornohory. Topograficzna Karta**, skala 1:50000, Wyd. AEROHEODEZIJA, Kyjiv 2002

◆ Stanisław Kryciński – **Twierdza Przemyśl. Mapa**, skala 1:30000, Wyd. St. Kryciński, Warszawa 2003

Opracował Tadeusz

A co o nas piszą ?

W *Wędrowniku* nr II(367) 2003 ukazał się artykuł Pana Janusza Kozłowskiego pt. Ekspozycja „Książka karpacka 2000-2002” ze zbiorów Tadeusza Kielbasińskiego. Znalazły się w nim ciepłe słowa o działalności naszego Oddziału, a w szczególności Tadeusza Kielbasińskiego.



NA KARTACH HISTORII

- 80 lat temu ukazał się pierwszy numer poświęconego górom i góralszczyźnie rocznika „Wierchy”, kontynuatora „Pamiętników Towarzystwa Tatrzańskiego”. Rocznik wydany staraniem Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego pod redakcją prof. dr. Jana Gwalberta Pawlikowskiego (redaktor naczelny), prof. dr. Adolfa Chybińskiego, dr. Romana Kordysa oraz kustosa Muzeum Tatrzańskiego Juliusza Zborowskiego. Tom wydała Księgarnia Wydawnicza H. Attenberga we Lwowie 1923r.

W numerze 1 oprócz wielu artykułów dotyczących Tatr i spraw z Tatrami związanych, umieszczono także dwa artykuły o Karpatach Wschodnich: „Jak odkryliśmy Sławsko” – dr. Romana Kordysa oraz „Gorgany Zachodnie” – Adama Lenkiewicza. Przedstawiono także kolejnych prezesów Towarzystwa Tatrzańskiego: od początku do r.1885 hr. Mieczysław Rey; 1885-1890 ks. Eustachy Sanguszko; 1891-1893

hr. Władysław Koziębrodzki; 1893-1899 hr. Stefan Zamojski; 1899-1901 dr Leon Biliński, 1901-1902 hr. Andrzej Potocki; 1902-1912 hr. Antoni Wodzicki; 1912-1922 dr Władysław Szajnocha; 1922- Jan Waclaw Czerwiński.

- W tym roku mija 150 rocznica urodzin Władysława Zamojskiego właściciela dóbr Zakopane. Swój majątek przekazał narodowi polskiemu, stwarzając podstawy do utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego.
- W tym roku mija 70 rocznica śmierci Oswalda Balzera, profesora historii prawa polskiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Wielki uczony i obywatel, dla Tatr zasłużony obroną praw Polski do Morskiego Oka.

Opracował Stanisław Flakiewicz

Nasze wystawy

W dniu 4 grudnia 2003 w sali nr 8 Centrum Kultury Młodych odbył się wernisaż wystawy fotograficznej „*nie tylko w górach, nie tylko piechotą*” będącej plonem tegorocznych, lipcowo-sierpniowych wojaży członków naszego Oddziału. Na wystawie znalazło się

ponad 30 fotografii z różnych rejonów: Wybrzeża Bałtyku, Kaszub, Beskidu Niskiego, Wielkiej Fatry, gór Rumunii, Alp, z północnej Rosji i parków narodowych Chorwacji.



fot. Wł. Janusik



fot. Wł. Janusik

*Poznali się w górach , a jednak
połączyły ich wspólne eskapady
rowerowe.*



*W listopadzie zostali małżeństwem.
Z tej okazji
Justynie i Leszkowi Cytawom
życzymy dużo radości z bycia razem.
Przyjaciele z Oddziału Karpackiego
PTT*



A CO DALEJ ?

Zebrania: godz. 18, CKM, ul. Lokatorska 13

- 15 stycznia** – Rosja pod kołem polarnym – Sołwki i Kiżi – pokaz zdjęć Jacka Suta
- 29 stycznia** – X-lecie utworzenia Parku Narodowego Gór Stołowych – prelekcja Pawła Chmury
- 19 lutego** – Spotkanie z Olchowcem – prowadzi Tadeusz Kielbasiński
- 4 marca** – Z okazji 130 rocznicy powstania PTT – film Krzysztofa Pietruszewskiego
- 18 marca** – II wojna światowa w Karpatach, jej pozostałości i następstwa – prelekcja Tadeusza Kielbasińskiego

Jesteśmy w internecie

Dzięki staraniom naszego kolegi Grzegorza Imianowskiego Oddział Karpacki PTT ma własną stronę www.
Nasz adres internetowy: www.lodz-k.ptt.org.pl

Urodzinowa pieczonka wg przepisu Mirka Zbyluta z Maciejowej.

1. Weź specjalny kociołek z hermetycznie zamykaną pokrywą.
2. Na jego dnie ulóż liście kapusty i plastry boczku.
3. Następnie układaj warstwami pokrojone w talarki: ziemniaki, kielbasę, boczek i cebulę. Każdą warstwę przypraw solą i pieprzem.
4. Napelniony kociołek przykryj liściem kapusty, załóż i dokręć pokrywę.
5. Piecz 40 minut na małym ogniu, w ognisku lub w kominku.

Smacznego życzy Ewa



Do przygotowania pieczonki niezbędny jest Jacek

Wyjazdy:

- 31.01–7.02.2004** Rajd Narciarski „Wędrówki Północy”.
Informacje o rajdzie – www.suwalki.pttk.pl



- 08.03–14.03.2004** – Wypad w Tatrach. Zainteresowani wyjazdem proszeni są o kontakt z Januszem Pilcem.

Redaguje: Ewa Kuziemska + Zespół

15.12.2003

Wydaje: Oddział Karpacki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Łodzi

Adres: 93- 575 Łódź, ul. Rembielińskiego 25 m. 4 tel. 0-42 636 39 74